Rok VIty. Nr. 28.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela ósma po Zielonych świątkach,* dnia 10. Lipca 1842.

Religia.

Czytanie z listu św. Pawła do Rzymian, z rozdziału ósmego.

Bracia, dłużnikami iesteśmy, nie ciału, abyśmy podług ciała żyli; albowiem ieźli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; lecz ieźli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek Duchem bożym rządzeni są, ci są synami bożymi, gdyż niewzięliście Ducha niewolnictwa ku boiaźni, aleście wzięli ducha przywłaszczenia za synów, przez którego wołamy: Abba! Oycze! Albowiem ten Duch świadectwo daie duchowi naszemu, iż iesteśmy synami bożymi. A ieźli synami, tedy i dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusa.

Wyiaśnienie.

W dzisieyszém czytaniu naucza nas Apostół, Paweł św., że nie ciało, zmysłowość, ma panować nad duchem, rozumem, ale duch nad ciałem, to iest: że prawowierny Chrześcianin nie ma tego czynić, do czego namiętności ciała go nęcą, ale to, co rozum mu pełnić przykazuie. W każdym bowiem człowieku ciało i duch ustawicznie z sobą walczą. Każde z nich chce panować. Gdzie tedy żądze ciała wzięły górę, tam duch iest uiarzmiony; przeciwnie zaś, gdzie namiętności ciała bywaią poskramiane i przytłumiane, tam ciało iest w poddaństwie, a duch panuie i rządzi, i tego to domaga się Paweł św. od każdego, kto prawym chce być Chrześcianinem.

Iak my to mamy rozumieć te słowa, które Apostół do Rzymian napisał: że iuż więcéy nie są dłużnikami ciała, aby żyli podług ciała?

Rzymianie, do których pisze Paweł św., iak nam wiadomo, z pogaństwa nawrócili się do Iezusa. Przed nawróceniem byli niewolnikami swych cielesnych chuci, byli dłużnikami ciała, żyli podług ciała, czynili to, do czego ich namiętności ciała pobudzały. Zostawszy Chrześcianami, maią, mówi Apostół, wcale inne prowadzić życie. Ieżeliby zaś tak żyli iak dawniéj, to pomrą, to iest, nie będą zbawieni, ale potępieni, a nawet przez nieumiarkowane życie przyspieszą sobie śmierć doczesną. Duchem sprawy ciała maią umartwiać, a żyć będą.

Co to iest ów duch niewolnictwa ku boiaźni, a ów duch przywłaszczenia za synów bożych?

Duch niewolnictwa, o którym tu Paweł św. pisze, była to owa skłonność do dogadzania chuciom cielesnym, które Rzymian przed ich nawróceniem całkiem były opanowały. Téj skłonności do złego, mówi Apostół, tego ducha niewolnictwa,

nie odebraliście zostawszy Chrześcianami, ale ducha przywłaszczenia za synów bożych. Bo przez Ducha świętego, którego na Chrzcie i Bierzmowaniu odebrali, zostali uwolnieni od dawnych grzechów, a stali się wolnymi synami Boga. Nie maią więc przyczyny niepokoić się boiaźnią dla ćwych grzechów. Ale za to, iak na wolnych synów Boga przystoi, maią sobie postępować i cieszyć się, że im się godzi Boga Abba, to iest oycem swym nazywać, od którego wszelkiego dobra spodziewać się mogą.

Czy i my odebraliśmy także ducha przywłaszczenia za synów bożych?

Odebraliśmy na Chrzcie św., przez który staliśmy się synami bożymi, a w całéy obfitości ten Duch boży zlał się na nas w Sakramencie Bierzmowania, iako i winnych Sakramentach. Powołani i wybrani iesteśmy na synów bożych; bo Duch boży, dodaie Paweł św., daie nam to świadectwo, to zapewnienie, żeśmy synami bożymi. A będąc synami, iesteśmy i dziedzicami, dziedzicami Boga, i współdziedzicami Chrystusa.

Do czego nas ta prawda ma zachęcać?

Oto do życia świątobliwego, iak przystoi na synów boskich. Duch boży, który w nas mieszka, ma rządzić naszemi myślami, mowami i czynami; a będziemy szczęśliwi w tém życiu i szczęśliwszymi, nieskończenie szczęśliwymi po śmierci. Amen.

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

§. 6. *Modlitwa na środku óltarza.*

Po umyciu rąk, wraca Kapłan na środek óltarza, i nachylony czyni nad złożonemi do ofiary żywiołami powtórną modlitwę, mówiąc: „Przyimiy święta Tróyco tę ofiarę, którą Ci ofiaruiemy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Iezusa Chrystusa, i ku czci błogosławionéy Maryi, zawsze Panny, i błogosławionego Iana Chrzciciela, i świętych Apostołów, Piotra i Pawła i wszystkich Świętych, aby im służyła ku czci, nam zaś do zbawienia, i oni niech za nami przyczynić się raczą w niebie, których my na ziemi pamiątkę obchodzimy, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.“ Powtórzenie prośby usilność iéy oznacza, a wyraz: tę świętą ofiarę: nie do żywiołów na óltarzu złożonych, to iest: chleba i wina, lecz do przyszłéy, prawdziwéy, rzeczywistéy ofiary, to iest: do ciała i krwi Iezusa Chrystusa, odnosić należy, iak się iuż wyżéy w §. 2. o Ofiarowaniu Hostyi, powiedziało. Słowa: którą Ci ofiaruiemy, i t. d., mówi Kapłan w imieniu swoiém i ludu prawowiernego. Ta ofiara iest tą samą, co ofiara krzyża, oraz iest iéy żywą pamiątką; dlatego więc mówi Kapłan; którą ci ofiaruiemy na pamiątkę męki. Iest pamiątką nie tylko męki i śmierci Chrystusa, lecz oraz pamiątką zmartwychwstania i wniebowstąpienia Iego: bo iedno i drugie z męką i śmiercią ścisły ma związek i dopełnia dzieło odkupienia naszego. Z iakiémże uczuciem wymawiać należy te słowa: ofiaruiemy na pamiątkę męki i t. d.! Ieszcze one będą wspomnione w téy nayświętszéy ofierze, aby wierni z uwagi tego nie spuścili, czém iest i na iaki się koniec sprawuie. Iakby przytomnymi byli ofierze krzyża na Kalwaryi, wystawiać sobie powinni, ieźli z uczuciami bogoboynemi i korzyścią zbawienną słuchać Mszy św. pragną.

W dalszym ciągu téy modlitwy wy-

mienia się cześć N. Maryi Panny, Ś. Iana Chrzciciela, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła w szczególności, a w ogólném wyrażeniu cześć wszystkich Świętych. Iest to dziękczynienie za odniesione przez nich zwycięstwo i osiągnioną chwałę przez moc ofiary Chrystusowéy. Iest to razem prośba, aby się za nami przyczynić raczyli w niebie, gdy ich pamiątkę obchodzim na ziemi. My ieszcze walczymy, oni są iuż we czci, a tę cześć winni są nayświętszéy ofierze, i ilekroć razy iest odprawianą, zawsze w niéy chlubę maią, i uczczenie z niéy na nich spływa. Dobrze się więc i prawowiernie mówi: ofiaruiemy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Iezusa Chrystusa; ku czci błogosławionéy Maryi zawsze Panny, błogosławionego Iana Chrzciciela, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, tych i wszystkich Świętych i t. d. Świętym nie ofiaruiemy, lecz Bogu samemu; Świętych tylko wspominamy, pamiątkę ich szanuiemy, o przyczynienie się za nami prosimy.

§. 7. *Orate Fratres.*

Po skończonéy modlitwie, o któréy dopiero mówiliśmy, Kapłan do ludu się obraca i mówi: *orate fratres*, to iest: módlcie się bracia! aby moia i wasza ofiara stała się Bogu przyiemną. Na co w imieniu ludu odpowiadaią usługuiący: „niech Bóg przyimie ofiarę z rąk twoich, ku czci i chwale imienia swego, ku pożytkowi naszemu i całego swego świętego Kościoła.“ Cześć Boga, pożytek całego Kościoła, t. i. wszystkich prawowiernych, którzy go składaią; oto cel ofiary Mszy św. Cześć Boga, naywyższa, iest cel główny, naypierwszy; pożytek całego Kościoła, cel drugi, z pierwszym połączony. Pożytek ten zawiera się w dziękczynieniu za łaski, w ubłaganiu miłosierdzia boskiego, i w uproszeniu łask i dobrodzieystw boskich, duchownych i doczesnych.

§. 8. *Sekreta.*

Obróciwszy się Kapłan do ółtarza, odmawia po cichu modlitwę iednę lub więcéy, w któréy ieszcze raz ponawia prośbę do Boga o przyięcie i skuteczność świętéy ofiary. Modlitwy te są zawsze stósowane do uroczystości i potrzeby. Nazywaią się zaś Sekreta, że ie Kapłan i we Mszach śpiewanych sekretnie, to iest po cichu, odmawia.

Rozmaitości.

Zaprawa ulów.

Częstokroć naydokładniéy osadzony rój pszczół nie przywięzuie się do swego nowego mieszkania, owszem z niego ulata. Dla zapobieżenia temu, różnych używano sposobów, częścią prawdziwych, częścią zabobonnych; lecz ze wszystkich dotąd znanych nayskuteczniejszym ukazał się w doświadczeniu następuiący:

Garść iednę macierzanki ususzyć trzeba w cieniu i iak herbatę w kwarcie czystéy wody ugotować; a gdy nasiąknie, odcedzić i do odwaru ośm stołowych łyżek czystego miodu patoki dodać, w końcu zaś mieszać aż do rozpuszczenia. Takową cieczą dobrze wysmarowawszy w środku ule, w których maią być nowe pszczół roie osadzone, pożądany otrzymamy skutek. Co dowodzi, że zapach tym sposobem przygotowanego płynu tak iest pszczołom nowo się osadzaiącym przyjemny, iż one sobie ule, tymże przesiąknięte, za stałe mieszkania obieraią i z nich nigdy się nie wynoszą.

Środek ten ciągle iest doświadczany (w Galicyi) z naypomyślnieyszym skutkiem; a pewien obywatel używaiąc go, w krótkim przeciągu czasu od kilku pniów przyszedł do naywiększéy w okolicy pasieki.

Przepis tuczenia kur, żeby w zimie duże iaia niosły. *)

W niektórych wsiach księstwa nassauskiego, nie daleko miasteczka Hoechst, otrzymuią gospodynie od swoich kur w zimie iaia od ośmiu do dziesięciu łótów ważące, nayczęściéy z podwóynemi żółtkami, a to przez następuiące tuczenie: Zbieraią one po lasach grzyby wielkie, stare i inne, które do iedzenia nie służą, lecz nie są trucizną, drobno ie kraią, suszą, i na proszek tłuką. Podobnież tłuką na proszek nieco grubszy ususzoną żołądź i buczynę, a rozdrobnione zewnętrzne łupinki ze lnu (plewy) warzą w wodzie i takową z temi łupinkami mieszaią z równą częścią żytnych otrąb, a potém przysypuią półtora raza tyle, co łupinek lnianych, proszku z grzybów i tyleż utłuczonéy żołędzi lub buczyny; w końcu wszystko to gniotą na ciasto, z którego kurom daią kawałki wielkości bobu.

Moczenie lnu i konopi niepotrzebne.

Iuż od wielu lat rozmyślano nad tém, iakby się to można obyć bez moczenia lnu i konopi, czy to w wodzie, czy na rosie, czy na śniegu; bo uważano, że w każdym razie włókno na dobroci i ilości traci. Podawano rozmaite sposoby, ale takowe nie zadowolniły nikogo, bo i wiele wymagały zachodu i rozchodu. Dopiero pewien Anglik, nazwiskiem Iames Lee, pokazał, że bez wszystkiego się obędzie. Iak skoro len lub konopie dostoią się dostatecznie, wtedy zwyczaynym sposobem oczyszczą się z ziarna, wysuszą należycie, a przez samo tłuczenie kałką i tarcie cierlicą wypadnie paździerze i rzecz skończona. O tém donoszą pisma zagraniczne. Nie iedna gospodyni kłopoce się: gdzie ona to len lub konopie zamoczy! Nie zawadzi doświadczyć podanego sposobu, a iakby to było dobrze, żeby się bez moczenia obyło. Ale trzeba doświadczać, bo bez doświadczenia nie ma pouczenia.

Iak się nazywał pierwszy człowiek na świecie.

Zasiadłszy sobie Szperała przy konewce piwa za stołem z drugimi gospodarzami w karczmie, gawędził im o dawnych dzieiach, bo to był bywalec, a nawet kiedyś czytać umiał i pisać A, B, C, po piasku. W końcu opowiadaiąc im, iak to wąż Ewę skusił, zapytał się: „A wiecie wy téż iak się pierwszy człowiek na świecie nazywał.“ — „Ba! nie!“ odezwał się Skiba, „dyć Iadam.“ — „Hale Iadam,“ rzekł Szperała, „to mu tak było na chrzcie imię, ale ia was się pytam, iak się nazywał?“ Suszyli sobie wszyscy długo głowę i nie mogli zgadnąć, iakby się nazywał. Wreszcie Szperała sam im powiedział: „A oto Skruszyła.“ — „A zkąd wy to wiecie, zapytali go drudzy.“ — „Zkąd?“ odpowiedział zapytany, „alboż to nie śpiewa organista w pieśni: „pierwszy rodzic Skruszyła?“

---

*) Zobacz Rok I. Nro. 8.